

Kościół wobec „in vitro”. Instrukcja „Dignitas personae”

Współczesny świat w wyniku zachodzących zmian cywilizacyjnych, które są następstwem braku solidarności i odpowiedzialności za przyszłość populacji ludzkiej przeżywa różnego rodzaju dramaty. Widoczne są one w ocieplaniu klimatu, zanieczyszczeniu środowiska naturalnego, rabunkowej gospodarce niszczącej florę czy też faunę, jak i daleko idącej chemizacją żywności. Konsekwencje są zauważalne, ale i nieprzewidywalne w odniesieniu do przyszłości istnienia cywilizacji. Zmiany te również mają bezpośredni wpływ na kondycję społeczności ludzkiej jak również demograficzne zagrożenie szczególnie krajów wysoko rozwiniętych przemysłowo. Jednym z licznych symptomów dramatu, który dotyka rodzaj ludzki jest niepłodność par małżeńskich. Zawiniony lub też nie, brak możliwości prokreacyjnych prowadzi do wołania o pomoc w leczeniu niepłodności. Medycyna i biotechnologia jednak w swoich badaniach kierują się skutecznością oraz efektywnością a pomijają etykę. Stąd konieczność przypomnienia elementarnych prawd moralnych o początku życia ludzkiego, jego godności i świętości. Rozumie to Magisterium Kościoła katolickiego, które w publikowanych dokumentach przekazuje naukę o szacunku wobec życia od momentu jego poczęcia. Dlatego w sytuacji międzynarodowej dyskusji o nowych technikach poczęcia mających życie człowieka, tekstem instrukcji

„Dignitas personae”, Kościół prezentuje ocenę moralną niektórych problemów bioetycznych.¹ Wśród nich szczególną uwagę kieruje na wartość etyczną zapłodnienia „in vitro” oraz fakt niszczenia ludzkich embrionów.

Kościół a ludzka płodność

W leczeniu niepłodności, która dotyka coraz większą grupę osób żyjących w związkach małżeńskich sakramentalnych i niesakramentalnych, proponowane przez współczesną naukę i medycynę nowe techniki oraz sposoby zaradzenia temu zjawisku winny uszanować trzy następujące dobra:

1. prawo do życia oraz do integralnego rozwoju istoty ludzkiej od poczęcia do naturalnej śmierci;
2. poszanowanie prawa małżonków do bycia ojcem i matką wyłącznie dzięki osobistemu przekazaniu życia nowej istocie ludzkiej (dziecku), w którym ujawnia się jedność małżeństwa;
3. przekazanie życia nowej osobie ludzkiej, która swoje istnienie zawdzięcza odpowiedzialnej miłości rodziców.²

Powyższe, wskazane w nauczaniu Magisterium Kościoła katolickiego kryteria odnoszące się do dobra człowieka są wynikiem z jednej strony troski o godność osoby ludzkiej i małżeństwa, a z drugiej zaś wierności odwiecznemu prawu Bożemu oraz ciągłości nauczania poprzez teksty dokumentów Stolicy Apostolskiej

1 Wielu współczesnych uczonych: lekarzy, etyków, filozofów czy biologów dostrzega zagrożenia, które niesie ze sobą postęp naukowy pozbawiony norm etycznych. „*Dignitas personae*” jest odważną próbą zaalarmowania całego świata w obliczu tego niebezpieczeństwa. Stanowi próbę przypomnienia nam o godności, która jest nieodłącznie związana z każdym ludzkim życiem od

i Papieży. Zawsze to nauczanie podkreśla i wskazuje ludzkości nie tylko stanowisko w zakresie oceny moralnej czynu, ale nade wszystko daleko idącą odpowiedzialność za los człowieka jako osoby ludzkiej od jej poczęcia.³ I tym się różni od współczesnej nauki, że ukazuje człowiekowi jego niezwykłą wartość a nie użyteczność, której miarą pozostaje tylko prawo do szczęścia. Aczkolwiek człowiek ma „prawo do szczęścia”, lecz nie kosztem prawa do życia innego człowieka, bez względu na zakres jego świadomości uczestniczenia tak w życiu społecznym jak i rodzinnym.

Kościół w swoim blisko 40-letnim nauczania, poczynając od encykliki „Humanae vitae”, koncentruje uwagę wszystkich ludzi dobrej woli na obronie ludzkiej płodności, która w latach sześćdziesiątych minionego wieku w wyniku rewolucji seksualnej została oddzielona do płciowości. Owo zamierzone i kierowane przez różnego rodzaju lobby międzynarodowe rozdzielanie tych dwóch jakże niezwykłych wymiarów ludzkiego życia spowodowało naruszenie określonej wizji człowieka jako jedności psychofizycznej. A konsekwencją takiego modelu jest współczesne żądanie realizacji pragnienia posiadania dziecka w wypadku braku naturalnej możliwości prokreacji. Jest to przejaw instrumentalnego traktowania płodności i samego ludzkiego życia.⁴ Zapotrzebowanie na dziecko, które wyraża człowiek wbrew logice pozostaje oddzielone od miłości w sferze duchowej. Również pozostaje odizolowane od aktu prokreacyjnego godnego *homo sapiens* i samej wspólnoty małżeńskiej dwojga ludzi różnej płci. Dzisiaj nie trzeba żyć we wspólnocie małżeńskiej, a nawet współżyć seksualnie by przeżywać macierzyństwo. Dziecko pozostaje towarem, a może nawet

maskotką lub „polisą ubezpieczeniową” na starość, by nie być samotnym.

Prokreacyjne zadanie rodziców

Przekazywanie życia ludzkiego dokonuje się poprzez akt małżeński rodziców, którzy w ten a nie inny sposób uczestniczą w przedłużaniu gatunku ludzkiego, a przede wszystkim w sposób pozytywny odpowiadają na przesłanie Boże wyrażone słowami „rozmnażajcie się”. Wielkość owego zadania wymaga od nich odpowiedzialności w tym zakresie. Stąd dokument Kongregacji Nauki Wiary jednoznacznie po raz kolejny podkreśla, że żadne techniki nie są moralnie dopuszczalne, by przekazać ludzkie życie poza aktem małżeńskim, który ze swej natury ukierunkowany jest na prokreację.⁵ Przypomniane jest znane już nauczanie zaprezentowane przez tę samą Kongregację w dokumencie „Donum vitae” sytuujące początek ludzkiego życia we wspólnocie małżeńskiej jako naturalnemu środowisku poczęcia i narodzenia osoby ludzkiej. „(...) Początek życia człowieka ma swój prawdziwy kontekst w małżeństwie i rodzinie, w której zostaje ono poczęte poprzez akt wyrażający wzajemną miłość mężczyzny i kobiety. Prokreacja prawdziwie odpowiedzialna wobec mającego się narodzić dziecka winna «być owocem małżeństwa»”.⁶ To przypomnienie ma uświadomić również, że owa moralna powinność rodziców umocowana jest w prawie naturalnym, z którego małżonkowie winni czerpać relacje międzysobowe w odpowiedzialnej prokreacji.

Medycyna – terapia czy technologia

Obok tak ważnego przypomnienia, czym jest małżeństwo i w jaki sposób się wyraża Nauczycielki Urząd Kościoła

momentu poczęcia do momentu naturalnej śmierci. Usiłuje wskazywać, jak owa godność jest zagrożona przez niewłaściwe używanie – nawet w dobrych intencjach – naszej świeżo zdobytej wiedzy genetycznej. Zob. G. Weigel, W obronie ludzkiej godności, „Gość Niedzielny” 85 (2008) nr 51, s. 18-19.

w dokumencie „Dignitas personae” podkreśla znaczenie nowych technik medycznych we wspieraniu przekazywania życia, ale tylko jako terapii, dzięki której małżonkowie mogą spełniać swoje – wynikające z natury – rodzicielskie zadanie. Owa wspomniana możliwość stosowania medycznych terapii dotyczy leczenia niepłodności, a nie zastępowania ich zewnętrznym działaniem lekarza samego aktu poczętującego ludzkie życie. Czymś godnym a zarazem moralnie dopuszczalnym jest wsparcie leczenia niepłodności. W grę wchodzi takie działanie, które umożliwi małżonkom naturalną płodność.

Instrukcja ta również opisuje niektóre zaburzenia uniemożliwiające dopełnienie aktu małżeńskiego, które dzięki osiągnięciom współczesnej medycyny mogą być usunięte i dostarczą radości z pełnego doświadczenia macierzyństwa i ojcostwa rodziców.⁷ Między innymi nauka i biomedycyna mają za zadanie usuwać przyczyny niepłodności a nie zastępować sam akt przekazywania życia. Zaś sam człowiek patrząc na swoje życie od strony użyteczności i jakości będzie dążył do zdeterminowania współczesnej medycyny żądaniem posiadania dziecka – prawo do dziecka. Oznacza to produkcję a nie prokreację.⁸ Człowiek staje się towarem a jego działanie pozostaje przymusem wobec natury do reprodukcji a nie prokreacji.

Różne środowiska tak heteroseksualne jak i – o zgrozo – homoseksualne

domagają się od społeczeństwa aprobaty dla swoich żądań, a od ustawodawstwa państwowego i międzynarodowego wpisania wśród praw podstawowych przysługujących osobie ludzkiej – prawa do dziecka.⁹ Czy rzeczywiście wydaje się logicznym, a co za tym idzie prawnym możliwość zredagowania takiej normy prawa pozytywnego nawet będącej konsensusem społecznym, która przyzwala na „posiadanie” dziecka? Czy niezbywalne prawo do wolności może być tożsame z prawem do dziecka? Bez wolności trudno wyobrazić sobie rozwój kultury i cywilizacji. Natomiast brak potomstwa może w wielu wypadkach umożliwić realizację człowiekowi swoich życiowych zadań na innej płaszczyźnie niż macierzyństwo czy ojcostwo.¹⁰ Wówczas to ofiaruje on swój czas tym, którzy potrzebują miłości i samarytańskiej posługi wobec szerzącej się znieczulicy współczesnego świata oraz wychowawczej niewydolności wielu patologicznych małżeństw czy rodzin. Dzisiejszy świat potrzebuje miłości i prawa do miłości wyrażanej na różne sposoby poprzez ofiarowanie siebie innym a nie poprzez posiadanie innych. Wartość człowieka ujawnia się poprzez to, co może ze skarbca wielkości swojego serca ofiarować ludzkości dla jej wszechstronnego rozwoju ukierunkowanego na szeroko rozumiane dobro.

Dokumenty Kościoła o in vitro

Po raz kolejny Kościół przypomina

2 Zob. Instrukcja Kongregacji Nauki Wiary „Dignitas personae”, Watykan 8 IX 2008, DP, 12.

3 Por. J. Wojtkun, *Zasadnicze tematy instrukcji Kongregacji Nauki Wiary Dignitas personae*, „Zeszyty Formacji Katechetów” 9 (2009) nr 1, s. 31.

4 Por. *Należy poprzeć rozwiązania chroniące życie człowieka*, Wywiad z abp. Henrykiem Hoserem, „Wiadomości KAI” 874 (2009) nr 1, s. 16-18.

5 Zob. DP, 13.

6 Zob. DP, 6.

7 Wśród całej palety przyczyn niepłodności ludzkiej, dokument ten wskazuje

o złu moralnym pozaustrojowego zapłodnienia „in vitro”. Pierwszym dokumentem wyjaśniającym stanowisko Kościoła katolickiego była instrukcja „Donum vitae” (Dar życia) podpisana przez ówczesnego prefekta a obecnego Papieża Benedykta XVI w dniu 22 lutego 1987 roku. W niej podkreślono, że moralnie niedopuszczalne jest sztuczne poczęcie ludzkiego życia, ponieważ sprzeciwia się:

1. jedności i godności małżeńskiej;
2. właściwemu powołaniu rodziców;
3. prawu dziecka do poczęcia i urodzenia się w małżeństwie i z małżeństwa.¹¹

To jednoznaczne wskazanie jest szczególnym argumentem nauczania i formowania ludzkich sumień w odniesieniu do prokreacji w sztucznych warunkach medycznego laboratorium. Żadne okoliczności nie usprawiedliwiają niemoralnego działania w tym zakresie. Choć tak opinia społeczna a i nieraz postępowi teolodzy w swojej ocenie metody „in vitro” nazbyt akcentują prakseologiczny a nie moralny aspekt tego zagadnienia. Konsekwencją takiej oceny jest pojawiający się pogląd, który mówi, że usunięcie wielu wątpliwości może być moralnym przyzwoleniem do tego typu procederu biomedycznego. Nawet zmniejszenie do zera niszczenia ludzkich embrionów nie zmieni moralnej kwalifikacji czynu. To nie ilość niszczonych ludzkich embrionów ma decydować o dopuszczalności czy też nie pozaustrojowego zapłodnienia „in vitro”. Kościół stoi na stanowisku

wynikającym nie tylko z wiary, ale również z wiedzy biomedycznej, iż życie ludzkie zaczyna się od poczęcia i trwa do naturalnej śmierci. Człowiek w momencie połączenia gamety męskiej i żeńskiej jest już nową istotą ludzką. Nie jest to „jakiś zarodek” czy „zarodek w ogóle”, ale jest to zarodek ludzki o określonej i niezmiennej tożsamości.¹² Współczesna nauka nie dysponuje żadnym kryterium, którym można by określić fazę przedludzką lub ludzką. Zatem z biologicznego punktu widzenia początek organizmu ludzkiego ma miejsce w momencie zapłodnienia. Ten aksjomat nie jest kompromisem, społeczną umową, ale czysto naukowym pewnikiem. Równocześnie nie jest zgodne z prawdą, że zygota to potencjalny człowiek. Może on być potencjalnym sportowcem, malarzem, ale nie potencjalnym człowiekiem.¹³ Od samego początku buduje się on według własnego programu genetycznego, który został zainicjowany w momencie poczęcia.

Kolejnym dokumentem, który pomaga nam w prezentacji moralnej oceny początków ludzkiego życia metodą „in vitro” jest Katechizm Kościoła Katolickiego. W odniesieniu do tego zagadnienia użyto na określenie moralnej wartości czynu i towarzyszących mu działań oto takich stwierdzeń;

1. są głęboko niegodziwe;
2. są moralnie niedopuszczalne.¹⁴

Tak sformułowana ocena wskazuje, że bez względu na okoliczności oraz sposób osiągnięcia zamierzonego celu,

potrzebę leczenia hormonalnego spowodowanego zaburzeniami w funkcjonowaniu gruczołu płciowego, działania chirurgicznego w celu leczenia endometriozy, udrożnienie jajników czy też działanie mikrochirurgii w tym zakresie. Por. tamże, 13.

8 Por. W. Bołoz, *Kościół wobec in vitro*, „Wiadomości KAI” 875 (2009) nr 2, s. 16-18.

9 Dziecko zawsze jest darem a nie przedmiotem posiadania. Zaś żądanie prawa pozostaje bezprawiem. „Tymczasem tak jak nikomu nie wolno

zapłodnienie pozaustrojowe jest złe moralnie. Natomiast w kwalifikacji konfesjonału jest grzechem śmiertelnym.¹⁵ Oczywiście jeśli został popełniony w sposób świadomy i dobrowolny. I tu pojawia się nagła potrzeba formacji ludzkich sumień, szczególnie zaś osób wierzących, dla których zasady moralne wynikające z Ewangelii są nadrzędnymi wobec norm współczesnego świata. Można zaobserwować pewną moralną schizofrenię współczesnych katolików, którzy wierząc w Boga, odrzucają trudne w zrozumieniu i realizacji zasady moralne. W tym pomieszaniu wartości wspomagają zagubionych ludzi wiary: liberalna opinia mass mediów, pseudoautorytety a nawet „dyżurni teolodzy” tak świeccy jak i duchowni. Podstawą nauczania Kościoła jest Ewangelia oraz dokumenty opisujące i wyjaśniające niepokojące zjawiska oraz dylematy moralne współczesnego świata. Stąd instrukcja „Dignitas personae” prezentuje nauczanie Kościoła odnoszące się do godności osoby ludzkiej, szczególnie u początków jej istnienia. „Wypowiedź Magisterium należy do jego misji pogłębiania formacji sumień poprzez autentyczne nauczanie Prawdy, którą jest Chrystus, a zarazem wyjaśnienie i potwierdzenie swoim autorytetem zasad porządku moralnego, które wynikają z samej natury ludzkiej”.¹⁶ Dlatego tekst tego dokumentu Kongregacji Nauki Wiary – obok innych – jest syntetyczną wykładnią nauki moralnej w zakresie godności przekazywania ludzkiego życia i niegodziwości wszelkich technicznych działań zastępujących naturalny wymiar prokreacji.

Naprotechnologia – nadzieja katolickich małżeństw

W takiej sytuacji moralnego dylematu pojawia się uzasadnione pytanie: co dalej? co proponować małżeństwom respektującym nauczanie Kościoła, a pragnącym przeżywać radość z potomstwa? Obok adopcji oraz prowadzenia rodzinnych domów dziecka, współczesna medycyna proponuje naprotechnologię. Nazwa ta pochodzi od angielskich słów: *natural procreative technology* co oznacza *wsparcie naturalnej prokreacji*.¹⁷ Metoda ta polega na bardzo dokładnej diagnostyce niepłodności, m.in. poprzez drobiazgową analizę fizjologicznych i biochemicznych cykli w okresie całego cyklu miesięczkowego oraz leczenia zaburzeń endokrynologicznych i zmian anatomicznych w układzie rozrodczym. Ta metoda została opracowana na początku lat osiemdziesiątych minionego stulecia w Stanach Zjednoczonych. Autorem jej jest amerykański ginekolog, chirurg i specjalista chorób kobiecych prof. Thomas W. Hilgers, który jest dyrektorem Instytutu Naukowego im. Pp. Pawła VI z siedzibą w Omaha.¹⁸ Jest to w dosłownym tego słowa znaczeniu metoda leczenia niepłodności, która osiąga blisko 70% skuteczność naturalnej prokreacji w małżeństwie. NaProTECHNOLOGY używa Creighton Model FertilityCare™ System, który opiera się na biomarkerach umożliwiających łatwe i obiektywne monitorowanie różnych hormonalnych zdarzeń w cyklu miesięczkowym. NaProtracking dostarcza ważnych informacji, które mogą być interpretowane zarówno przez kobietę jak i lekarza, którzy są odpowiednio przeszkoleni w tym systemie.¹⁹ Stąd możemy mówić o alternatywie dla in vitro, które pozostaje w sprzeczności z normami moralnymi. NaPro jest

naruszać prawa do życia własnego czy drugiej osoby, tak samo nikomu też nie przysługuje prawo do posiadania własnego dziecka w taki sposób, jak do nabywania własności materialnej. Dziecko może być tylko darem, ale nigdy nie jest realizacją uprawnienia do posiadania. Prawo do dziecka jest

kompleksowym sposobem postępowania w leczeniu niepłodności w zgodzie z kobiecą fizjologią i godnością. Ale najważniejszym jednak jest jej zgodność z moralnym nauczaniem Kościoła w zakresie prokreacji. Co więcej, dzięki metodzie Creightona, która jest modyfikacją metody Billingsa zyskuje się 99.5% pewności współżycia małżonków w

okresie niepłodności cykli miesięcznych bez poczęcia. Pozostaje to w zgodzie z naturą oraz etyką seksualną Kościoła katolickiego.

Obok przeżywanego smutku wynikającego z faktu niepłodności, Bóg wpisuje radość z odkrycia prawdy wpisanej w naturę ludzką, która umożliwi pełne radości przeżycie macierzyństwa i ojco-

Ks. dr Krzysztof Maj jest proboszczem parafii Solec nad Wisłą (diecezja radomska).

ks. Stanisław Łabendowicz

Katecheza w służbie Ewangelii życia

W program duszpasterski Kościoła katolickiego w Polsce na lata 2006-2010 wpisany został na rok 2008/2009 temat: *Otoczmy troską życie*. Łączy się on ściśle z wyznaczonym w ubiegłym roku kierunkiem działania: *Bądźmy uczniami Chrystusa*, a także z przewidzianym na lata 2009/2010 tematem: *Bądźmy świadkami miłości*. Przyjęcie i wyznaczenie określonej problematyki dla działań duszpasterskich w Kościele pozwala je właściwie ukierunkować i ujednolicić.

Program katechetyczno-duszpasterski nadaje kierunek pracy katechetycznej i duszpasterskiej oraz zwiększa jej skuteczność. Jego opracowaniu towarzyszy aktualna ocena sytuacji w świetle słowa Bożego, a także zaproponowanie wskazań, które służą ożywieniu pracy katechetycznej, wpisanej głęboko w życie szkoły i parafii. Temat programu – *Otoczmy tro-*

*ską życie*¹ podejmuje problematykę, jaką jest życie ludzkie, w którym odkrywamy wielki dar Boży i niezwykle ważne zadanie². Troska o życie bazuje na chrześcijańskiej koncepcji osoby ludzkiej, która jest stworzona na obraz i podobieństwo Boga w harmonii cielesno-duchowej. Postulatem nowego roku duszpasterskiego jest położenie większego akcentu na wspieranie ruchów religijnych i grup, które wychowują do dojrzałej wiary, pobudzają do troski o życie duchowe³. Można powiedzieć, że choć problematyka życia jest obecna w całym depozycie wiary, to jednak stała się ona szczególnym wyzwaniem naszych czasów. Życie człowieka na ziemi jest na różny sposób zagrożone, a do największych niebezpieczeństw należy zagubienie najważniejszej prawdy o tym, czym ono rzeczywiście jest⁴. Dlatego przed nauczycielami wiary stoi ważne zadanie – ukazywanie

1 Por. Z. Zimowski (bp), „*Otoczmy troską życie*” – program katechetyczno-duszpasterski w roku 2008/2009, „Zeszyty Formacji Katechetów”, 32 (2008) nr 4, s. 8.

2 Por. Program duszpasterski Kościoła w Polsce „*Otoczmy troską życie*”,